WARSZAWSKA

19 WRZEŚNIA 1847 r.
NIEDZIELA.

№ 262.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu, dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr 5).

Część Urzędowa.

Najjaśniejszy Pan na przedstawienie prezydującego w radzie administracyjnéj królestwa Polskiego, Najmiłościwiéj udzielić raczył w drodze łaski, p. Franciszkowi *Schönenberger*, b. chirurgowi pow. Węgrowskiego, przez wzgląd na przeszło 31-letnią służbę jego, bezinteresowną gorliwość, okazaną w różnych czynnościach sądowo - lekarskich i w leczeniu znacznéj liczby wojskowych armji, niemniéj na jego wiek podeszły i stan niedostatni, do pensji emerytalnéj rs. 48 kop. 75, wyznaczonéj mu Ukazem z dnia 30 kwietnia (12 maja) 1840 r., dodatek w ilości rs. 26 kop. 25 rocznie.

Rada administracyjna, w spełnieniu Woli Najwyższéj, decyzją z d. 6 (18) listop. 1845 r. nro 7311 wskazała zasady, na mocy których starozakonni królestwa, mogą nosić ubiór żydowski, a w rozwinięciu téj decyzji rady administracyjnéj, komisja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, wydała pod dniem 4 (16) grudnia t. r. za nrem 26060/51934 rozporządzenie: że ubiór żydowski, którego używanie bez uiszczenia przepisanéj opłaty jest wzbronione, uważany być ma: Co do płci męzkiéj: jedwabne, prunelowe i t. p. długie kapoty, pasy nad biodrami, czapki futrzane, tak zwane krymki i jarmułki, tudzież inne bez daszków wyłącznego żydowskiego kroju, spodnie krótkie, trzewiki, zapuszczanie bród i pejsów. — Co do płci żeńskiéj: turbany, bindy, suknie kroju żydowskiego, pantofle kolorowe i t. p. odróżniające ubiory i ozdoby. — W ustępie 4-tym powołanego dopiero rozporządzenia ze względu, że znaczniejsza część żydów, używa trzewików i nosi suknie z materij jedwabnych których pozbycie się w tak krótkim czasie, mogłoby wystawić klasę ubogą na straty, dozwolono żydom, przyjmującym ubiór innym mieszkańcom królestwa właściwy, sporządzać takowy z materij jedwabnych, jeszcze do dnia 1-go stycznia 1848 roku i nosić przez rok jeden trzewiki. — Zaś ustęp 5-ty brzmi: że żydzi przyjmujący strój Rosyjski, pod żadnym pozorem na takowy materij jedwabnych używać, lub przy nim trzewików nosić nie mogą. — Następnie taż komisja rządowa, przepisała pod dniem 18 (30) kwietnia r. z., instrukcję do wydawania pozwoleń starozakonnym na noszenie ubioru żydowskiego w czasie od dnia 1 października 1846 r. do końca grudnia 1849 r., na wskazanych zasadach rady administracyjnéj opartą;—nakoniec reskryptem z daty 22 sierpnia (3 września) r. z. nr. 37676/20173, pociągnęła pod przepis ubioru żydowskiego, noszenie przez płeć żeńską osłon materjalnych na głowie i tych używanie jedynie za opłatą przepisaną dozwoliła. — Wszystkie te przepisy, jak równie i sama instrukcja, zakomunikowane zostały ludowi wyznania mojżeszowego. — Tymczasem dostrzegać się daje, że starozakonni, mając sobie dozwolone stosownie do powołanego wyżéj ustępu 5-go używanie przy zaroście brody ubioru na wzór kupców rosyjskich, tu w Warszawie zamieszkałych, ubierają się w wzbroniony ubiór przy zaroście brody, to jest w kapoty jedwabne, prunelowe i t. p., noszą pasy nad biodrami przy kapotach, krymki, pejsy i czapki futrzane, a to bez pozyskania stosownego na to pozwolenia, a żydówki prawie bez wyjątku wszystkie noszą niedozwolone materjalne osłony na głowie również bez uiszczania opłaty. — Te i tym podobne przekroczenia przepisów, nie-

poszanowanie rozkazów rządu i nieuległość takowym ze strony większéj części mieszkańców starozakonnych doświadczana, zniewoliły władzę policyjną do ponowienia w téj mierze obowiązujących przepisów powyż zacytowanych i komisarze policji wykonawczéj otrzymali polecenie: — 1) ażeby za pośrednictwem podwładnéj sobie służby, ostrzegli wszystkich przekraczających namienione przepisy, że za niestosowanie się do takowych karani pieniężnie będą, a wrazie niemożności uiszczania wymierzyć się winnéj kary, do zmiany ubioru środkami policyjnemi znagleni zostaną; — 2) ażeby w razie dostrzeżenia po takowém ostrzeżeniu żyda lub żydówki, w ubiorze wzbronionym bez stosownego na to pozwolenia w myśl przepisów art. 15 instrukcji przedstawiali ich do kar, z wymienieniem imienia, nazwiska, numeru zamieszkania i rodzaju procederowania; — 3) ażeby sporządzane wykazy takich osób, poświadczane były przez komisarza i członków dozoru bóżniczego respective cyrkułów do téj czynności przeznaczonych, z wyszczególnieniem w uwagach tegoż wykazu donosiciela, a to ze względu, że wedle art. 21 przepisów instrukcji, połowa kary defraudacyjnéj, zaraz po jéj odzyskaniu, uiszczoną być winna temu, kto takową odkrył, z pozostawieniem miejsca na pokwitowanie z jéj odbioru.

W dniu 16 (28) sierpnia r. b. w skutek złożonego egzaminu, przyznano stopień zdolności do sprawowania urzędów klasy 2-éj burmistrzów, z przyzwoitym dla służby pożytkiem; pp. Ant. *Ciesielskiemu*, Winc. *Goedel*, Ign. *Pestkowskiemu* i Janowi *Popławskiemu*.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Stosownie do otrzymanego zawiadomienia dyrektora gimnazjum realnego w Warszawie, podaje do wiadomości osób interesowanych, że komitet, ustanowiony do egzaminowania spisowych: rzeźbiarzy, malarzy, budowniczych, inżenierów, jeometrów i mechaników, odbywać będzie posiedzenia swe w każdy poniedziałek o godzinie 12-éj w południe.

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 245, wyjechało 344.

Michał *Madejko*, kupiec i obywatel tutejszy, sędzia trybunału handlowego, przeżywszy lat 68, w dniu wczorajszym rozstał się z tym światem. Eksportacja zwłok jego odbędzie się jutro o godzinie 4-éj z południa z domu nro 1305 na cmentarz Ewangielicki.

Józef *Komosiński*, uczeń klasy 3-éj, w wieku lat 11 wczoraj zmarł.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Zawieprzycach* przywołani JPP. Królikowski i Chomanowski.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bergsohn Gabrjel bankier z Hamburga nr. 634, Bratkowski Napoleon ob. z Kielc nr. 2673, Biernacki Djonizy ob. z Sokolnik nr. 607, Bylewski Karol ob. z Pińska nr. 500, Chwalibóg Karól prezes sądu kryminal. z Toeplic nr. 1774, Chobrzyński Woj. ob. z Lubiel nr. 2476/,, Dąbski Fran. ob. z Staropola nr. 586, Dąbski Arkady ob. z Wieńca nr. 570, Dobrowolski Antoni ob. z Lisicy nr. 584, Grabowski Maksy. hr. z Żakowa nr. 625, Hincz Karól ob. z Petersburga nr 463, Jarociński Woj. ob. z Zadzina nr. 1344, hr. Krasiński Winc. jen.-adjutant z Opinogóry nr. 410, Komirowski Józef ob. z Otwocka nr. 613, Kudelski Andrzéj ob. z Lublina nr. 2673, Krzywoszewski Dom. ob. z Drwalewa nr. 1766, Lasocki Józef ob. z Kiernozi nr. 634, Lasocki Wład. ob. z Brochowa nr. 634, Łubieński Seweryn hr. z Kolana nr. 613, Minter Karol właściciel fabryki z Iwangorodu nr. 1337, Młodzianowski Fran. ob. z Otwocka nr. 613, Mierzejewski Kalikst ob. z Nepla nr. 613, Miączyńscy Witold i Mieczys. hr. z Ustkowa nr. 570, Niemojewski Stan. ob. z Rokitnicy nr. 626, Niemirycz Winc. ob. z Staropola nr. 586, Parciński Aug. ob. z Johannisberga nr. 625, Pstrokoński Ferd. ob. z Ustkowa nr. 570, Prażmowski Jan ob. z Chociwka nr. 584, Rejch August ob. z Rozwad nr. 476, Radzicki Napoleon ob. z Niedzborza nr. 584, Szaniawski Konst. ob. z Olszewnicy nr. 2682, Serwaczyński Stan. art. muz. z Lublina nr. 2673, Swiątecki Konst. ob. z Prus nr. 495, Wietinghoff Ryszard adjutant z gub. Połtawskiéj nr. 413, Wołowski Hieronim adwok. z Berlina nr. 524, Zatler Teodor pułk. z Siedlec nr. 613.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Arnold Mateusz ob. z nru 584 do Ryk, Boniecki Lud. ob. z nru 375 do Zaliwia, Boski Kazi. ob. z nru 780/, do Bobrownik, Czetwiertyńskie Karolina i Eliza księżne z nru 372 do Grodna, Chotecki Aleksan. ob. z nru 2673 do Rembisz, Dobrogowski Waw. ob. z nru 1310 w gub. Grodzieńską, Dłużewski Erazm sędzia pokoju z nru 476 do Dłużewa, Dembiński Tytus ob. z nru 584 do Niestempowa, Friesenhoff Gustaw baron z nru 613 do Wiednia, Fortin Lud. ob. z nru 634 do Wiednia, Goltz Adam ob. z nru 570 do Promienia, Hauke Lud. radzca stanu z nru 413 do Drezna, Kaczkowski Jan ob. z nru 601 do Lublina, Kozłowski Wiktor ob. z nru 550

do Kozłowa, Le Brun Tom. rzecz. radzca stanu z nru 387 do Miszewa, Leszczyński Aleks. ob. z nru 584 do Bełna, Łapin Dymitr radz. stanu z nru 613 do Petersburga, Moszkowski Leonard ob. z nru 584 do Straszewa, Niedźwiedzki Tytus ob. z nru 414 do Lwowa, Niemirycz Józef sędz. pokoju z nru 634 do Rakowa, Radoliński Roman ob. z nru 613 do Żernik, Rościszewski Tadeusz ob. z nru 625 do Wierznicy, Szypowski Juljan ob. z nru 397 do Łomży, Stumer Jan kup. z nru 441 do Lipska, Siennicki Paweł jubiler z nru 415 do Lipska, Stadnicki Michał hr. z nru 584 do Ojrzanowa, Stokowski Jan emeryt z nru 927 do Godlewa.

Rozmaitości.

UBOGI MALARZ.

(Dokończenie).

„Pan jesteś sir Edward Paulet?“ — zapytał przerywając choremu.

„Tak jest.“

„I ubogim jak mówiłeś?“

„Nie można być uboższym odemnie.“

„I cóż jest powodem pańskiego ubóstwa?“

„Mój ojciec został przez szulerów zrujnowanym, kiedym jeszcze był dzieckiem.“

„Przez Bellinghama?“

„Tak jest. Cóż się z nim stało?“

„Zginął z pańskiéj ręki. Lecz ustawy uwalniają cię od wszelkiéj winy. Jego towarzysz poszedł na całe życie na galery. Ale późniéj o nich. Zacny młodzianie, wysłuchaj mię spokojnie. Nie przerywaj mi, a zważ, co tu ci mówić będę. Dawniéj nie byłem giełdowym spekulantem, lecz bankierem pewnego towarzystwa szulerów. Razu jednego, wieczorem, zdarzyło się, iż Bellingham, jeden z moich towarzyszów, przyprowadził do mnie młodego Anglika, którego cały, bardzo znaczny majątek, zawierał się w papiérach. Był-to sir Tomasz Paulet. Zaprosiłem go do siebie. Bellingham był jedynie mojém narzędziem. Nie miał pieniędzy do stracenia, i grał tylko dla mnie, na korzyść moję. Przegrawszy, nie płacił, a od wygranéj pobiérał pewną część zysku. W przeciągu jednéj nocy przegrał twój młody, niedoświadczony ojciec 100,000 funt. szterlingów, i zginął wkrótce z własnéj ręki, nie zostawiając swojéj żonie i tobie nic prócz małéj rocznéj pensyjki. — Zyskałem ogromnie na twoim ojcu, i zaniechałem odtąd szulerstwa. Zostałem giełdowym spekulantem, wreszcie bankierem. Wszelako od tego czasu nie znałem chwili spokoju, dusza moja nie znała pociechy. Ciągle widzę ojca twego przed sobą, jak młody, przystojny, pełen nadziei, ginie z własnéj ręki w skutek mojéj chciwości, a teraz spotykam jego syna, który walczy z niedostatkiem. Ten syn ocala mi życie. Sir Edwardzie! W ciągu całego mego życia, uczyniłem tylko jedno, co mi prawdziwą uciechę sprawia, a tém jednėm jest: przyjęcie Marji za własne dziecię, siéroty szlacheckiego lecz podupadłego rodu.“

„A więc Marja, jak się domyślałem, nie jest córką twoją, panie?“ zapytał sir Paulet wzruszony.

„Nie“ — odrzekł starzec z goryczą. „Rozumiem dla czego mi sir to pytanie zadajesz. Ale wysłuchaj głosu człowieka starego, żałującego, który przez dwadzieścia jeden lat złorzeczył życiu, i tylko poświęcającém się przywiązaniem swojéj przybranéj córki, słodził swój nieszczęsny byt ziemski. Obyż syn przebaczył, czego ojciec przebaczyć już niemoże; i oby chociaż późna skrucha naprawiła, com niegdyś złego popełnił. Odbierz panie majątek, który ci się przed Bogiem przynależy, i wróć swojéj owdowiałéj matce to stanowisko w świecie, któregom ją pozbawił. A jeźli nagła zmiana twoich stosunków, nie zmieniła w tobie dawniejszych uczuć, tedy weź moję Marję ze wszystkiém, co posiadam. W razie nieprzyjęcia jéj ręki, są tu dokumenta, zapewniające ci przywrócenie wszystkiego, co niegdyś ojcu twemu wydarłem.“

„Starcze, gdyby ojciec mój z twéj ręki był zginął“ rzekł Edward — „wtedy nie mógłbym ci był przebaczyć; atoli w obecnych okolicznościach, nie do mnie sąd należy. Z mojéj strony przebaczam ci, i pragnę szczerze, aby ten, którego dobroć jest nieprzebrana, również ci przebaczył. Co do Marji, gdyby mię za męża przyjąć chciała, byłbym najszczęśliwszy.“

Uśmiech zadowolenia błysnął na twarzy Antoniego, gdy te słowa usłyszał.

„Matka twoja sir Edwardzie, przybędzie tu za kilka godzin“ — ozwał się stary. „Pisałem do niéj. Skoro nadjedzie, może się odbyć wesele.“

Wkrótce potém przybyła lady Paulet, w pół zasmucona, w pół uradowana matka — dumna że jéj syn znowuż sir Paulet mógł się nazywać, cierpiąca, znajdując go jeszcze na łożu boleści. Jednakże uspokoiła się niebawem, gdy jéj powiedziano, iż sir Edward już nazajutrz z Marją ślub wziąć pragnie. Tak się téż stało, a młoda małżonka pielęgnowała swego ukochanego męża tak czule i starannie, iż w przeciągu miesiąca wyzdrowiał zupełnie, chociaż jeszcze blado i chorowito wyglądał. Tegoż samego dnia, kiedy Edward z porady leka-

raz pierwszy raz na świeże powietrze wyjechał, umarł Antoni Grummet, skruszony i żałujący swego występku, który równie matka jak i syn z duszy mu przebaczyli.

Sir Edward, lady Paulet, i stara lady, matka Edwarda, żyją dotąd jeszcze w bardzo ładnéj wiosce o kilka mil od Londynu, a sir Edward będąc bardzo uprzejmym i gościnnym dla swoich przyjaciół, opowiada im chętnie o owym czasie, kiedy jeszcze był artystą. — Cóżbyśmy jeszcze dodać mieli? Kochają się, mają lubą rodzinę, i cieszą się, iż mogą ludziom dobrze czynić, do czego Bóg hojnie odpowiedniemi środkami ich pobłogosławił. I czegożby sobie jeszcze więcéj życzyć mogli?

Doniesienia.

Magistrat miasta Warszawy. — Na dopełnienie restauracji w jednéj z sal w zabudowaniach ratusza wedle kosztorysu przez komisją spraw wew. i duch. zatwierdzonego, rs. 176 kop. 60 wynoszącéj, odbędzie się licytacja w sali posiedzeń magistratu dnia 13 (25) września r. b., o godzinie 12-éj w południe punktualnie, do któréj sami tylko wykwalifikowani majstrowie stolarscy przypuszczeni będą. Mający więc chęć z pomienionych majstrów podjęcia się wykonania w mowie będących robót, zechcą złożyć na ręce rzeczywistego radzcy stanu prezydenta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżéj zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek, lub prekreśleń, wymienić jaki odstępują procent od cen anszlagowych. Do deklaracji dołączony być winien kwit kasy głównéj ekonomicznéj miasta Warszawy na złożone vadium w sumie rs. 18. Inne warunki i wykaz kosztów są do przejrzenia w wydziale administracyjnym magistratu, codziennie wyjąwszy dni świąteczne.—Warszawa d. 2 (15) września 1847 r. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Grajbner.*— Naczelnik kancelarji, *Luceński.*

Deklaracja.—W skutek ogłoszenia z dnia 3 (15) września r. b., podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wykonać reparację jednéj sali w zabudowaniach ratusza podług anszlagu zatwierdzonego, i odstępuję od cen procentów (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Kwit kasy ekonomicznéj na złożone vadium w sumie rs. 18 składam. Stałe moje zamieszkanie jest w N., pisałem w N., dnia N., miesiąca N. 1847 r. (podpisać imię i nazwisko).

Magistrat miasta Warszawy. — Na dostawę furmanek do robót miejskich około utrzymania dróg, ulic i placów adamizowanych w ciągu lat trzech od dnia 1-go stycznia 1848 r., do ostatniego grudnia 1850, odbędzie się licytacja w sali posiedzeń magistratu w d. 30 września (12 października) r. b., o godz. 12-éj w południe punktualnie. Przedsiębiercy tego rodzaju, mający zamiar ubiegać się o tę dostawę mogą złożyć w czasie i miejscu oznaczoném, na ręce rzeczywistego radzcy stanu prezydenta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżéj zamieszczonego, a wtych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek lub przekreślań wymienić procent jaki odstępują od cen szczegółowych w warunkach licytacyjnych, oddzielnie za furmanki parokonne a oddzielnie za jednokonne, oznaczonych. Do deklaracji dołączonym być winien kwit kasy głównéj ekonomicznéj, na złożone w jéj depozycie vadium w sumie rs. 75. Inne warunki są do przejrzenia w wydziale administracji magistratu codziennie z wyłączeniem dni świątecznych. — Warszawa dnia 3 (16) września 1847 r. — Prezydent rzeczywisty radzca stanu *Grajbner.*—Naczelnik kancelarji *Luceński.*

Deklaracja.—W skutek ogłoszenia z dnia 3 (15) września r. b., podaje niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy furmanek do robót miejskich około utrzymania dróg, ulic i placów adamizowanych w ciągu lat trzech od dnia 1-go stycznia 1848 r. do ostatniego grudnia 1850 r., i odstępuję od cen szczegółowo, za furmanki jedno i parokonne, oznaczonych procentów (wypisać literami) podając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym; kwit kasy głównéj ekonomicznéj, na złożone vadium w sumie rs. 75 składu. Stałe moje mieszkanie jest w N., pisałem w N., dnia N. 1847 r. (podpisać imie i nazwisko).

Wydział górnictwa przy komisji rządowéj przychodów i skarbu.—Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 19 września (1 października) r. b., w biurze wydziału górnictwa przy komisji rząd. przych. i skarbu, o godzinie 12-éj w południe odbędzie się głośna in minus publiczna licytacja na dostawę robotników do przewagi wyrobów żelaznych w składzie głównym rządowym w Warszawie przy ulicy Królewskiéj znajdujących się. Vadium do licytacji wynosi rs. 75 wyraźnie siedmdziesiąt pięć, kaucja zaś rs. 150 wyraźnie sto pięćdziesiąt. Praetium do licytacji ustanowione jest od centnara na kopiejkę jedną przeważonych i w stosy nowo ułożonych przedmiotów żelaznych Szczegółowe warunki i bliższą informację co do téj licytacji powziąść można w biurze wydziału górnictwa w godzinach służbowych i w kantorze składu głównego żelaza w Warszawie przy ulicy Królewskiéj w czasie odbywania sprzedaży.—Warszawa dnia 1 (13) lipca 1847 roku. — Dyrektor wydziału, pulkownik artylerji, w z. *Olszewski.* — Naczelnik kancelarji, *Siemiątkowski.*

W dniu 17 b. m. po południu, zgubiony został PUGILARES, w którym znajdowało się biletami 10-rublowemi polskiemi sztuk 13, i bilet rosyjski na rs. 50. Uczciwy i sumienny znalazca, po zatrzymaniu sobie nagrody jaką sumienie jego uzna za słuszną, resztę zwróci albo do redakcji gazety Policyjnéj w Ratuszu, lub pod nr. 1917 na 1-sze piętro.

Niżéj podpisany oddaliwszy od obowiązków prowizora Jana Taklińskiego, mam honor upraszać WW. panów, aby żadnych robót na imie moje temuż nie powierzali ani rachunków nie płacili również panów kupców i wszystkich którzy mieli zemną interesa handlowe, aby żadnych towarów na mój rachunek nie dawali, gdyż takowych płacić nie będę. — Albert *Majewski*, krawiec.

Pozostawiono LASKĘ pod nr. 1575, przy ulicy Brackiéj, właściciel takowéj za udowodnieniem może odebrać.

Przy ulicy Długiéj pod nr. 580 na 1-ém piętrze w podwórzu, jest do wynajęcia SALA duża z takąż górą, służyć mogąca na skład mebli lub towarów. Wiadomość na miejscu.

W ogrodzie Wiejskim przy ulicy Mokotowskiéj, nabyć można GLINY furę parokonną po gr. 20, jednokonną po gr. 12.

Do handlu żelaznego przy ulicy Długiéj w pałacu dawniéj Potkańskich pod nr. 557, nadszedł świeży Transport CUKRU krajowego w lepszym gatunku.

Dziś w OGRODZIE Metznera przy ulicy Mokotowskiéj nr. 1664, od godziny 5-éj po południu grać będzie orkiestra pod dyrekcją p. *Majera.*

Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać i śpiewać będą pp. *Noires.*

Dziś w kawiarni pod nr. 297|8 wprost Zamku na 1-ém piętrze, grać i śpiewać będą pp. *Huibenthal*, przytem panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro, *Małżeństwo z rozkazu. Dzieci żołnierskie.*

Dziś z rana ciepła stopni 8, wczoraj w poł. ciepła stop. 14.
Wysokość wody na Wiśle stop 3 cali 8.